Nr. 129. Lwów, Środa dnia 26. Maja 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., winnych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

1 Marka

Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Rosja na wygnaniu.

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż z końcem kwietnia 1920.

Ratował się, kto mógł, uciekając od błogosławionych rządów bolszewickich. Najróżniejszymi sposobami i przeróżnymi drogami wyjeżdżała z Rosji inteligencja i przedstawiciele burżuazji, by rozpróżyć się po całej Europie. Pełno ich w Polsce, pełno w Berlinie i Wiedniu, gromada ich sjedzi w Londynie, Szwajcarji i krajach skandynawskich, a wszędzie kupią się razem, wedle barwy politycznej, wydając swoje organy drukowane, i zakładając kluby i domy.

O ile jednak w innych centrach starają się emigranci rosyjscy zachowywać się jak najciszej, prawie wstydząc się że zamiast bronić swej ziemi przed zalewem barbarzyństwa, zapełniają hotele i kieszenie hotelarzy „innostrańców“ rublami; to w Paryżu każdy z nich czuje się prawie urzędową personą. Wszak tu rozstrzygają się losy świata, tu jest platforma, z której można wywierać wpływ na wszystkie strony.

Jak wszędzie, tak i tu żyją grupami i każda z tych grup stara się uchodzić za prawdziwe przedstawicielstwo prawdziwej Rosji.

Na Montparnasie, wśród cyganerji paryskiej i w robotniczych kwartałach snują się typy bolszewickie (przeważnie wyznania mojżeszowego), radzą czekając na bolszewickie jutro we Francji, oglądają tymczasem święte miejsca, jak Café de la Rotonde, na Boulvar, Raspail, wskazując dumnie; że tu sjadywał co dzień sam Lenin i Trocki.

Polaków nienawidzą i nie tają się z tem, choć wślizigują się w ich towarzystwo. Wielu z nich biedę klepie, inni otrzymują od „braci“ z Rosji (którzy są zwykle bogatymi fabrykantami w niesowieckiej Rosji, jak tłumaczą obcym) ruble, których kurs w Paryżu nienajgorszy, i których — trzeba przyznać — nie zawsze zużywają tylko na potrzeby osobiste, lecz potrafią wydać je na specjalną propagandę antypolską. Trudno bowiem sobie wytłumaczyć te bezustanne napaści, nieraz bezczelnie oszczercze, na Polskę, w gazetach lewicowych francuskich. W atakach tych posługują się nieraz metodami zgoła nieproletarjackiemi, jak ostatnio np. „L'ere nouvelle“; wymyślająca wojsku polskiemu od zawszenia.

Drugą grupę (nieliczną) stanowią socjaliści i postępowcy innych odcieni, skupieni koło Axelroda, których rola skończyła się w Rosji, a którzy jednak chcieliby przyjść do władzy po bolszewikach. Zresztą szczerzy przeważnie demokraci i republikanie. Dziwne ich stanowisko wobec Polski, polegające na ogromnej nieufności i na ostrzeganiu zagranicy postępowej przed wznowieniem caryzmu przez Polaków, da się wytłumaczyć chyba ich sympatjami i stosunkami z obecnym rządem berlińskim. W swoim organie „La republique russe“ ostro występują przeciw ofenzywie polskiej na bolszewików, zapominając że wojska nasze nie zmuszane do tego nie posuwały się ani na krok naprzód.

Trzecią grupę stanowią przedstawiciele dawnej Rosji tak z czasów caratu, jak i Kiereńskiego.

Ci wygodnie rozsiedli się w okolicach Etojle, po drogich hotelach. Są tu wielcy i mali książęta i inni przedstawiciele arystokracji, są tu reprezentanci wielkiego kapitału rosyjskiego i kupiectwa, profesorowie uniwersytetów i t. d. Jest tu graf Ignatjew, do dziś dnia funkcjonujący, jako attaché militaire, jest Sazonow, jest Konowałow, Rodiczew i wielu innych. Stosunki mają rozległe, jeszcze z czasów przedrewolucyjnych, snują się więc po salonach wyższego świata paryskiego, akcentem i manierami robią konkurencję naszej rodzimej arystokracji. Stosunek ich do Polaków na zewnątrz poprawny. Utrzymują chętnie z Polakami stosunki towarzyskie, a równocześnie nie zakładają rąk.

Rutynowani dyplomaci, umiejący trafić wszędzie gdzie potrzeba, nietylko utrzymują w pamięci zachodu przeszłą i przyszłą Rosję, wykreślając teraźniejszość ale równocześnie usilnie się starają przygotować grunt do pochwycenia w swoje ręce wszystkiego, co mieli przed wojną. Przedewszystkiem pilnują wschodnich granic Polski, by przypadkiem już dziś ta sprawa nie została rozstrzygnięta. Pilnują sprawy Konstantynopola, układają się o Persję i daleki wschód, a wszystko to, jeśli się nie da oficjalnie, to prywatnie w salonach starają się inspirować.

Nie trzeba zapominać, że Rosja we Francji podczas wojny była ogromnie w modzie i do dziś dnia daje się to odczuwać. Dzisiejsi emigranci rosyjscy pracują usilnie nad utrzymaniem tego stanu rzeczy i często gęsto im się to udaje.

Równocześnie filje paryskie wielkich banków rosyjskich zamieniły się w centrale i funkcjonują, jak gdyby nigdy nic się nie stało, spekulują rublami, których wartość w Petersburgu równa się 1/10 centima, a tutaj około 20!

Jednem słowem, wszystko się robi, by pokazać ze Rosja żyje, a to, co się dzieje w Rosji — to drobnostka, dzieło kilku ludzi.

Ten stan rzeczy byłby zasadniczo dla nas bez znaczenia, gdyby nie fakt, że prowadząc politykę wschodnią, jesteśmy bardzo związani z resztą państw koalicji, która stale jest pod wpływem Rosjan.

Faktu tego lekceważyć nie wolno.

Quis.

Rozbicie brygady bolszewickiej nad Berezyną.

Zdobycze terenowe na wschód od Kijowa i na Podolu.

Warszawa. (Pat).

Komunikat z 23. maja: Na południu celem odrzucenia gromadzącego się przeciwnika przeprowadzono akcję wypadową, która odrzuciła nieprzyjaciela z **Wierchówki, Trościanca i Gordyjewki. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty.**

Na **wschód od Białej Cerkwi odrzucono** oddziały bolszewickie, koncentrujące się w Karapiszach i w Bogusławiu.

W rejonie Kijowa i na północ wzdłuż Dniepru **intenzywna działalność wywiadowcza.**

Nieprzyjaciel podtrzymuje w dalszym ciągu **ofenzywę na południe od Dźwiny.**

Równoczesne **usiłowania bolszewików przekroczenia w kilkunastu miejscach Berezyny świadczą, iż nieprzyjaciel uporczywie i z nakładem wszystkich rozporządzalnych środków dąży do uzyskania** znaczniejszego **sukcesu** na polskim froncie.

Uderzenia czerwonych oddziałów rozpryskują się na naszej odpornej linji obronnej.

Koło ujścia rzeki Olszy (?) do Berezyny nieprzyjaciel wykorzystując lesiste wybrzeża **przeprawił się tratwami na zachodni brzeg Berezyny.**

Sześć naszych kompanji wysłanych z Bobrujska dziarskiem koncentrycznem natarciem zniosło prawie całą brygadę nieprzyjacielską. W walkach nad Berezyną oddziały nasze wzięły **400 jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński**, generał-podporucznik.

Linja Berezyny utrzymana.

Warszawa (tel. wł.). Wszystkie uderzenia nieprzyjacielskie na linji Berezyny zostały przez nasze wojska z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela odparte.

Odrzuceniem nieprzyjaciela z Karapisza i Bogusławia wojska nasze posunęły się na wschód w jednym punkcie o 10 klm. a w drugim o 30 klm.

Fałszywe alarmy.

Warszawa. (Telegram własny). „Morgen Zeitung“ wychodząca w Mor. Ostrawie zamieściła sfingowany komunikat bolszewicki (prawdopodobnie dany przez Czechów w celach plebiscytowych) o rzekomem rozbiciu przez bolszewików dwu dywizji polskich oraz o odbiciu Kijowa.

Cała ta tendencyjna wiadomość jest nieprawdziwa, albowiem, jak mnie poinformowano w tutejszych sferach miarodajnych, nie ma mowy o rozbiciu naszych wojsk, zaś **Kijów dzierżą silnie nasze wojska**, a nawet **przedmoście** Kijowa, objęte dotychczas obszarem 20 km. zostało rozszerzone przez nasze wojska do 40 km. na wschód od Kijowa.

Rząd polski wyśle nową notę pokojową.

Warszawa (Tel. wł.) **Jak słychać w sferach politycznych rząd polski — w myśl deklaracji premjera Skulskiego na sejmowej komisji spraw zagr, — wystosuje nową notę pokojową do sowjetów.**

Napaść na Piłsudskiego.

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż 26 kwietnia 1920.

Niesłychane oburzenie wśród kolonji polskiej w Paryżu wywołał artykuł w ostatnim numerze „Polonji", tygodniku, wydawanym po polsku i francusku od kilku lat przez pana Wacława Gąsiorowskiego i spółkę.

Ten sam organ, który kilka lat temu koronował Nikolaja Nikołajewicza królem polskim, dziś doradza Polsce, kogo ma obrać prezydentem.

Trudno mieć cokolwiek przeciw agitacji, dążącej do postawienia na czoło narodu człowieka, którego się uważa wedle własnego sumienia za najlepszego. Przyzwyczajeni jesteśmy także do różnych niespodzianek, wyrastającej na tle chamstwa walki wyborczej; są jednak pewne granice, które ludziom, chcącym być uważanymi za przyzwoitych, przekraczać nie wolno.

„Polonja" przedrukowuje artykuł "Zgody" amerykańskiej, organu tamtejszej n.-d., zalecającej kandydaturę Paderewskiego na prezydenta Rzeczypospolitej. Przy tej sposobności zarzuca Piłsudskiemu „wywijanie szabelką" i wyśmiewa prezydenta, na którego naród musi się składać na wykupno ojcowizny. Ton jest tak ordynarny, jak tylko w amerykańskich gazetach jest możliwe, ale nad tem można przejść do porządku.

Pan Gąsiorowski, powtarzając ten artykuł, opatrzył go krótkim komentarzem, stwierdzającym, że także popiera Paderewskiego. Ale Gąsiorowski winien pamiętać, że drukuje swój organ po polsku i po francusku, a więc i dla Francuzów; że bolszewickie zarzuty „wywijania szabelką" przez Naczelnika idą na rękę wszystkim wrogom Polski, którzy starają się przedstawić nas jako napastników na „zgodliwych" spadkobierców władzy po Nikolaju Nikołajewiczu.

Pana Gąsiorowskiego jednak nic to nie obchodzi. Walkę wyborczą trzeb rozpocząć, by swoich ludzi (a może i siebie przy sposobności) doprowadzić do władzy. Bo o to przecie chodzi.

Artykuł pisze się w guście „amerykańskim" w Warszawie i posyła przyjaciołom do Chicago. Tam go drukują ludzie o „znanych" w Polsce nazwiskach. Później się przedrukowuje to w Paryżu, w końcu gazety warszawskie głoszą: „Polonia" paryska donosi... Chamstwo idzie na karb Ameryki.

Kilka tygodni temu bawił tu p. Paderewski. Nie przypuszczam, by nawet było mu wiadomo o takim rozpoczęciu kampanji o prezydenturę. Jednak obecnie niech uważa na swych usłużnych przyjaciół z Ameryki i Paryża.

Stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej jest dostępne dla każdego obywatela Polski i naród swobodnie sam się wypowie. Lecz wypowiadając się, napewno będzie pamiętał, kto dążył do zaszczytów drogą szkodzenia interesom polskim. **Quis.**

Socjaliści za wstąpieniem do rządu.

Takie wrażenie odnosi się z przebiegu obrad P. P. S., która chce m. i. i tę kwestję rozstrzygnąć. Po sprawozdaniu pos. Ziemięckiego z działalności Centr. Kom. wykon. P. P. S. i sprawozdaniu pos. Daszyńskiego z prac klubu poselskiego socjalistycznego, pos. Perl referował sytuację polityczną i postawił rezolucje oswiadczające się za pokojem porozumienia, przyczem P. P. S. jest za uznaniem niepodległości Ukrainy i za postawieniem tej sprawy jako warunku pokoju. P. P. S. żąda szybkiego rozwiązania obecnego sejmu i nowych wyborów. W sprawie udziału w rządzie rezolucja p. Perla brzmi:

XVII Zjazd P. P. S. stawia następujace najbliższe zadania dla działalności parlamentarnej: osiągnięcie rychłego pokoju, konstytucja demokratyczna z Sejmem jednoizbowym, sekwestr artykułów żywności, realizacja reformy rolnej w duchu korzystnym dla małorolnych i bezrolnych, rozwój prawodawstwa robotniczego.

Dla osiągnięcia tych celów uważa za możliwe, aby związek posłów P. P. S. **wszedł w kontakt z innemi grupami sejmowemi**, z wyłączeniem narodowej demokracji i grup jej pokrewnych.

Co się tyczy stosunku do rządu, stwierdza, że przez przejście narodowej demokracji do opozycji na gruncie polityki zagranicznej — rząd ten jest zachwiany, uważa więc za pożądane, aby w razie nastąpienia przesilenia gabinetowego P. P. S. zażądała od przyszłego rządu polityki zgodnej z wyżej nakreślonemi najbliższemi zadaniami.

Co się tyczy wstąpienia posłów socjalistycznych do rządu, to XVII zjazd P. P. S. uważając to za dopuszczalne tylko w wyjątkowych wypadkach, a więc w danym razie tylko wtedy, gdy udział socjalistów będzie niezwłocznie prowadził do zawarcia pokoju i wzmacniał jego demokratyczny charakter, tudzież będzie gwarancją demokratyczności konstytucji i rychłego rozwiązania obecnego Sejmu — upoważnia do podjęcia decyzji Radę Naczelną P. P. S. i związek poselski P. P. S. nie inaczej wszakże jak na mocy zgodnej uchwały obu tych ciał".

W dyskusji za rezolucją „rządową" pos. Perla przemawiali dr. Löwenherz, pos. Barlicki (uchodzący de niedawna za „radykała), red. „Naprzodu" Hacker i prezydent Łodzi Rzewski, posłowie Diamand i Moraczewski i przywódca socjalistów na G. Śląsku Biniszkiewicz, przeciw współredaktor „Naprzodu" pos. Czapiński, pos. Lieberman, przewodn. związku robotników rolnych Kwapiński i przechylający się raczej ku prawicy w partji pos. Niedziałkowski. Gdy dotąd „galicjanie" byli „umiarkowani", a królewiacy „radykalni", to teraz dokonało się przetasowanie w obu obozach.

Co będzie ze Śląskiem Górnym?

P. Jan Przybyła, przebywający od szeregu miesięcy na G. Śląsku przedstawił wczoraj licznie zgromadzonej publiczności w sali Sokoła **krwawe dzieje ludności polskiej na G. Śląsku**, która ostatnie przejścia na stal zahartowują i w polskości utrwalają.

P. Przybyła przypomniał **dzielną i nieustraszoną postawę robotników polskich**, którzy chcąc zmusić komisję koalicyjną do spełnienia ich postulatów w sprawie szkolnictwa, administracji itd. urządzili **strajk dwudniowy**. Strajk ten, w którym brało udział 85 prc. ogółu robotników, w czasie którego na 64 kopalń **stanęło zupełnie kopalń 56**, udowodnił dobitnie, jak wielką jest siła polska. P. Przybyła podkreślił i ten pocieszający wielce objaw, że na czas plebiscytu **wszystkie partje zawiesiły spory między sobą** i idą solidarnie we wszystkich sprawach.

Siła ludu polskiego jest tam **wielka i przeważająca**. Prócz strajku manifestacyjnego dały tej siły dowód także **obchody 3 Maja**, kiedyto po **50, 60 i 80 tysięcy ludności polskiej** po różnych miastach Śląska **brało udział w pochodach**. Zaś o uświadomieniu narodowem świadczy choćby ten fakt, że kiedy Niemcy nie chcieli dopuścić do Opola włościaństwa dążącego na obchód 3 Maja, **włościanki polskie odmówiły im dostarczania żywności!**

O tej sile polskiej, wiedzą dobrze Niemcy i różnemi drogami, **terrorem bojówek, szpiegostwem, fałszowaniem dokumentów o przygotowaniu polskiego zbrojnego ruchu**, na G. Śląsku i t. d., **starają się zgnieść polskość na Śląsku.**

Daremne byłyby ich usiłowania, gdyby nie **niedołęstwo**, zła wola, czy też **jednostronność komisji koalicyjnej** a w szczególności jej poszczególnych komendantów. P. Przybyła przytoczył cały szereg faktów świadczących, że koalicja Niemców poprostu się boi, między innymi przytoczył taki charakterystyczny wypadek, że poseł Korfanty musiał się spotkać w ważnych sprawach z komisją koalicyjną **w głębokim lesie**, bo komisja nie miała odwagi przyjąć go w Opolu z obawy przed Niemcami!

Dalej podkreśla referent, że **wśród** samej **ko-**

WACŁAW SIEROSZEWSKI 101

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Schowam się w kąt, zrobię się taki malutki jak mysz... Nie dostrzeże mię... Schowam się do tego kosza.

— Za duży jesteś...

— Ee głupstwo... Słyszałaś anegdotkę o tej pszczole, co była duża jak człowiek i musiała przejść przez zwykłą dziurkę do ula... — śmiał się.

— Trzeba jednak coś zrobić, żebyś mógł wyjść...

— Och, dziewczyno, dziewczyno nie spieszy mi się!.. Co tam zawczasu się martwić, tem co będzie... Jak przyjdzie, to zobaczymy, a teraz nie zapominaj dziewczyno, że ja się w tobie kocham już z górą rok...

Przyciągnął ją do siebie i pieścił, pieścił pożądliwie, zapamiętale, do bólu; do szału, jakby pragnąc zalać, zapełnić otchłanie wiekuistego pragnienia...

Traciła przytomność, zdawało się jej, że poza nim chyli się ku niej w zmroku śmierć i sama go wtedy tuliła do siebie, zarzucając mu ochronnie ramiona na szyję. I znowu zstępowała na dół śmiertelnie znużona, ledwie trzymająca się na uginających nogach i czuła zawczasu na sobie badawczy, niespokojny wzrok matki.

— Nie, to się więcej nie powtórzy!... Trzeba mieć rozsądek... Wszystko zginie!.. Ostatni raz!:: — powtarzała sobie.

Tego dnia Tadzik pojechał do miasta i oczekiwała go w wielkiem podnieceniu, łudząc się że przywiezie dokumenta...

Zamiast tego przywiózł... Zosię. Zmarzła na kość! Skoro tylko uwolniono ją jednak od oszronionej szubki, skoro roztarła sobie ręce i stężałe policzki, że mogła mówić, poprowadziła panią Wojciechową do sypialni i drzwi za sobą zamknęła.

Frania kilka razy podchodziła ku nim, wreszcie zastukała nieśmiało.

— Mamuchno, ja muszę...

— Chodź, chodź!... Chciałam cię właśnie zawołać!... On tu jest?.. Gadaj zaraz!:: — wpadła groźnie na córkę, gdy ta weszła do pokoju.

Dziewczyna zmartwiała i pobladła jak płótno.

— Tak! — szepnęła cichutko i potwierdziła głową.

— Cóżeś zrobiła, dziewko nieszczęsna!... Zgubiłaś nas wszystkich!... Ojca, braci... Dla Moskala, dla zbója, dla chama!.. O Boże, Boże!.. Czuło serce moje, że źle... Domyślałam się czegoś... Ale, żeby aż tak... I długoż on tu siedzi ten zbrodniarz?.. Jak śmiała... Jakeś mogła córko niegodna.. Wstyd, hańbę na siwe głowy nasze... Idę zaraz po ojca, wołam braci... Niech go wiążą, niech go wiodą...

— Matko, matko... Ja pójdę z nim... Miałamże go wydać, żeby go zabili...

— A teraz wszyscy zginiemy, wszyscy... Wszystko w proch się rozleci... Po więzieniach włóczyć nas będą, gnoić... i ojca starego i brata.. Wszystkich:: Choćby za co?.. Za nic!.. Gorzej, za złodziejstwo, za rozpustę... własnej córki...

— Ja mu powiem, on sobie pójdzie... i.. ja z nim... — szepnęła Frania, kierując się ku drzwiom.

— Stój, ani kroku!... Nic tu już nie masz do gadania!... Tu, ojciec... On:: by na niego cały ciężar się zwalił... Wielka rzecz: pójdzie sobie!.. Przyszedł, naśmiecił i poszedł... O Boże, Boże!.. Przeklęta niech będzie godzina mej gościnności, kiedym mu w ten dzień gorący podała szklankę zimnej wody... Pamiętam!...

Franka zakryła twarz rękami.

— Trzeba będzie ojca zawołać i powiedzieć... Trzeba będzie naradzić się, co robić... Kiedyż to oni mają przyjść?... — zwróciła się, ściszając głos, pani Wojciechowa do Zosi.

— Pewnie nie zaraz... Zanim wydadzą rozporządzenia, minie trochę czasu... Przyjechałam, jak się tylko dowiedziałam o projekcie...

— Idź więc Zosiu, idź po męża. On we młynie.

Gdy została sama z córką, podeszła do niej i odrywając ręce od twarzy, mówiła w oczy:

— Powiedz, powiedz: byłaś jego kochanicą?... Czy śmiał ten nędznik!? Nie uszanować progów gościnności! O Boże, Boże... Córuś moja droga!.. Co się stało?... Co się z tobą stało? Na to hodowałam cię, kwiatuszku mój, by zbój; wróg... zerwał się! O hańbo, hańbo!

Opuściła się ciężko na krzesło, a Franja przypadła na ziemię do jej kolan, do jej stóp, wstrząsana serdecznem łkaniem.

— Gdzie, co i jak?... Opowiedzcie porządnie!" No, jest, dobrze jest... Tereszczenko...: Gdzie on jest? — pytał z pewną niecierpliwością pan Wojciech, wchodząc do pokoju.

(C. d. n.)

misji są silne **tarcia i przeciwieństwa**, oraz rozbieżność w stanowisku co do **przyszłości Śląska**. Zdaniem p. Przybyły, jedynie komisja francuska zachowuje się poprawnie, choć nie dość energicznie.

Natomiast **Włosi odnoszą się do Polaków najgorzej**. Różne nadużycia niemieckiej Reichswehry zawsze znajdują usprawiedliwienie u komendantów włoskich. Stanowisko Włochów referent tłumaczy tem, że **Włosi ze względów ekonomicznych pragną nawiązać stosunki handlowe z Niemcami**, i pragnęliby, aby Niemcy powstały znowu silne i bogate.

Anglja sprawę Śląska traktuje jako przyszły swój folwark; nie popiera ani Niemców, ani Polaków, ale też ani jednym ani drugim nie życzyłaby na własność Śląska, pragnie go bowiem **zneutralizować**, oczywiście **pod swoim protektoratem.**

W tych warunkach **walka staje się coraz gorętszą**, coraz krwawszą, ludność polska widząc, że nie może liczyć na komisję koalicyjną, musiała się chwycić **samoobrony.**

Zanosi się na **zbrojną rewolucję** ze strony Niemiec, na co **ludność polska jest przygotowana**, ale trzeba, aby na to był przygotowany i rząd polski i całe społeczeństwo.

Wspomniał też p. Przybyła, że ważną przeszkodą w zmianie opinji mieszkańców Górnego Śląska na naszą korzyść są **żydzi** galicyjscy i z Królestwa, którzy, handlując pieniędzmi, zalewają poprostu Śląsk, i... **prasa**. Tak, prasa. P. Przybyła zwraca mianowicie uwagę, że Niemcy przedrukowują wszelkie artykuły pism polskich o naszej złej gospodarce, i że to nam bardzo szkodzi. Między innymi p. Przybyła wspomniał, że i artykuł „Kurjera Lwowskiego" o niedołęstwie naszej dyplomacji zagranicą przedrukowali Niemcy w swoich „Polnische Pressestimmen" i zacytowali, że jest to organ wiceministra Dąbskiego.

Życzyćby sobie należało trochę więcej bezstronności na wiecu, w którym biorą udział wszystkie sfery naszego społeczeństwa. Tembardziej, że p. Przybyła, jako narodowy demokrata, powinienby wymieść śmiecie przedewszystkiem z własnego podwórka. Że nam nasza dyplomacja zagranicą popsuła wiele, o tem wiedzą dobrze i Niemcy i Czesi, którzy właśnie dzięki jej niedołęstwu — dzisiaj są panami sytuacji.

Może zresztą p. Przybyła zrozumie, że trudno ze względu na wrogów, którzy nawet najoględniejszą i w najlepszej wierze napisaną rzecz w sposób fałszerski wyzyskują, powstrzymać się od uzasadnionej i rzeczowej krytyki, bo z inną nigdy nie występujemy. Odstraszającym natomiast przykładem tego, jak zgubnie oddziaływa krytyka sekciarska i w fanatycznem partyjnictwie zatracająca wszelką miarę odpowiedzialności politycznej są ostatnie postępki p. Grabskiego St. w sejmie i ohydna kampanja prasy nd. przeciw „imperjalizmowi" rządu polskiego, skwapliwie wyzyskana przez bolszewików i socjalistów zachodnich na dotkliwą naszą szkodę.

Lekarzu ulecz sam siebie.

(Ar.)

Święto Wszechnicy Kaźmierzowej.

Lwów 24. maja 1920.

Uroczystość srebrnych godów wydziału lekarskiego Wszechnicy Jana Kazimierza, zgromadziła w pierwszy dzień Zielonych Świątek liczne rzesze wszystkich tych którzy rozumieją, że nauka jest fundamentem społeczeństwa. W dawnej sali sejmowej, gdzie do niedawna jeszcze ważyły się losy kraju naszego, gdzie ścierały się w sposób gwałtowniejszy nieraz zdania wybrańców narodu, święcił wydział lekarski ćwierćwiekowe gody. Trybunę marszałkowską zajął rektor magn. dr. Halban, obok niego dziekan wydziału lekarskiego prof. dr. Sieradzki, na niższych stopniach zasiedli profesorowie Wszechnicy w togach i biretach, opodal pedele z berłami uniwersyteckiemi. Niezwykle uroczysty był to widok.

Z dawnych ław poselskich nie ma w sali śladu, ręka wandalska zniszczyła je, więc krzesła i fotele ustawiono w to miejsce. Zajęli je dygnitarze: arcyb. ks. Teodorowicz, wiceminister spraw zagr. dr. Dąbrowski, reprezentant ministestwa spraw wojskowych podpułk. Żebrowski, gen. delegat rządu dr. Gałecki, dowódca Okręgu głównego gen.-por. hr. Lamezan, b. marszałek kraju dr. Niezabitowski, wicepr. m. dr. Stahl, grono posłów, reprezentanci uniwersytetu warszawskiego, uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Wszechnicy Jagiell., Politechniki lwowskiej i Akademji weterynarji, dyrektor okręg. urzędu zdrowia dr. Mikołajski, reprezentanci władz państwowych, Izby lekarskiej i wielu innych instytucji, oraz wielki zastęp lekarzy. Galerje zajęła młodzież uniwersytecka i goście.

Po odśpiewaniu kantaty przemówił rektor dr. Halban. Wspomniał mowca na wstępie o tworzeniu się fakultetu medycznego, który zgromadził poważne polskie siły naukowe, rozproszone wówczas po wszechnicach i pracowniach lekarskich całego świata. Lista tych pracowników była dowodem, że nauka polska nie żywi nigdy aspiracji niedojrzałych, więc jeżeli żąda nowego warsztatu, to ma do tego uzasadnione prawo. Nauka polska nie szukała nigdy formy, zanim nie miała własnej bogatej treści. Tak powstał lwowski wydział lekarski. Obchodzimy święto naszego fakultetu lekarskiego w tym roku akademickim, który było nam danem rozpocząć, po grozie zeszłorocznej, jako pierwszy nasz rok akademicki w wolnej Ojczyźnie w roku, w którym postanowienie Naczelnika państwa uznało nasze prawo noszenia nazwy króla założyciela. A zarazem tak się złożyło, że jest to pierwsza uroczystość akademicka w tej wspaniałej sali, którą zawdzięczamy szczodrobliwości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Powstanie wydziału lekarskiego przed ćwierćwieczem było wzmocnieniem i uzupełnieniem wewnętrznem naszej Wszechnicy, cieszymy się, że obchodzimy pierwszy jego jubileusz w roku dla tego Uniwersytetu tak niezwykle ważnym, przejęci wdzięcznością względem ojczyzny, która wzmacnia i wzbogaca tę naszą placówkę także zewnętrznie. Podkreśliwszy znaczenie nauki lekarskiej, stwierdził mowca dalej, że nadzieje, które towarzyszyły odrodzeniu wiedzy lekarskiej w uniwersytecie lwowskim, nie doznały zawodu. Nasz najmłodszy wydział spoglądać może z zadowoleniem na liczny zastęp sił zasłużonych, a przezeń wychowanych, może też z dumą wskazywać na uczonych, których dał innym uniwersytetom. W służbie kultury polskiej na kresach, którą pełnimy tu wszyscy, zapisał świat lekarski swem poświęceniem osobną, a piękną kartę zasług. Na tej karcie widnieje wzniosłe kojarzenie miłości Ojczyzny z miłością bliźniego, trzeźwości naukowej z uczuciem samarytańskiem, rozwagi z odwagą, w najszlachetniejszem znaczeniu słowa. Wspomniał wreszcie mowca o tem, co profesorowie i uczniowie lwowskiego fakultetu medycznego dali Ojczyźnie i naszej ukochanej armji i że lekarze doczekali się oceny i uznania ze strony Naczelnego Wodza, a więc wysoce przyczynili się i przyczyniają się do zwycięskiego naszych sztandarów pochodu. Imieniem Uniwersytetu złożył mowca podziękowanie wydziałowi lekarskiemu za to, co zdziałał i działa dla podniesienia znaczenia Wszechnicy i życzył wydziałowi, aby kwitła w nim i nadal nauka i cnota lekarska na chlubę Ojczyzny na pożytek ludzkości.

Następnie przemówił dziekan wydziału lekarskiego prof. dr. Sieradzki. Podziękował obecnym za współudział w uroczystości i zaznaczył, że nie dla próżnej chęci manifestacji postanowiono obchodzić uroczyście srebrne gody, lecz dlatego, aby zdać społeczeństwu sprawę z poruczonego zadania, przedstawić bilans tych pierwszych młodzieńczych lat istnienia fakultetu medycznego wykazać dorobek, jakim przyczynił się on do ogólnych zasobów kultury narodowej i w tej przełomowej chwili życia naszego narodu uczynić przegląd sił do dalszej pracy. Następnie przedstawił mowca szczegółowo kronikę wydziału lekarskiego. Z dumą można powiedzieć, że doktorzy lwowskiego wydziału rozrzuceni obecnie po całej Polsce panują chlubnie na swoich posterunkach, a przeszło 20 z nich osiągnęło stanowiska naukowe profesorów i docentów w najwyższych naszych uczelniach. W ciągu ćwierćwiecza habilitowało się 47 docentów. to też, gdy w wolnej Polsce kreowano nowe uniwersytety, zwrócono się przedewszystkiem o siły naukowe do lwowskiego wydziału, który poszczycić się mógł poważną liczbą kandydatów, przygotowanych naukowo do objęcia katedry. Trwałym wyrazem, że życie naukowe na lwowskim wydziale lekarskim okazywało silne tętno, są też publikacje naukowe profesorów, docentów, asystentów i innych współpracowników wydziału, których liczba przekroczyła znaczne cyfrę tysiąca. Wiele z tych prac znalazło odgłos w literaturze światowej. Wybitną rolę odegrał wydział w życiu naukowem lwowskiego świata lekarskiego. W wielkiej wojnie, w pamiętnych dniach obrony Lwowa przed najeźdźcą, wreszcie w pierwszych chwilach odradzania się Państwa polskiego udział członków wydziału lekarskiego, a przedewszystkiem udział licznej rzeszy jego wychowanków, z których wielu na polach bitew i w walce z epidemją młode swe oddało życie, chlubnie zapisze się u potomności.

Wspomniał dalej mowca o śmierci wybitniejszych pracowników, między innemi o śp. Henryku Kadyim którego pamięć postanowiono uczcić przy sposobności jubileuszu, poczem zaznaczył, że wydział lekarski ze spokojem może zamknąć księgę pierwszego ćwierćwiecza swego istnienia i spojrzeć w przyszłość, która w blasku potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, świetlaną się przedstawia. Z nowym okresem bytu wchodzi wydział lekarski do wolnej Polski i przynosi jej skromny dar w postaci zbioru prac naukowych, powstałych w jego zakładach, a pisanych po części wśród huku armat i pękających nad miastem granatów. Niechaj ta książka będzie wyrazem należytej pojętej służby narodowej, jako owoc pracy, której na wszystkich polach tak usilnie domaga się, zwłaszcza dziś, odrodzona Ojczyzna, jako podstawy swego istnienia i swej siły.

Zwróciwszy się do młodzieży, życzył dziekan, aby powołani z jej grona przyszli następcy dzisiejszych przewodników mogli w dniu półwiekowego jubileuszu wydziału lekarskiego obfitszy jeszcze i piękniejszy, niż oni przedstawić dorobek. Możemy wraz z naszą młodzieżą — kończył — ślubować, że strzedz będziemy zawsze tego świętego zdroju wiedzy i, że dla kojenia ludzkich łez oddamy się cali i niepodzielni.

Wykładem prof. Uniwersytetu Jagiell. dr. Szumowskiego na temat przeszłości lekarskiej Lwowa, zakończono podniosłą uroczystość.

Popołudniu w budynku instytutu anatomicznego odsłonięto w sposób uroczysty popiersie śp. Henryka Kadyiego i tablicę pamiątkową z napisem: „Anatomji polskiej Mistrzowi, wydziału lekarskiego budowniczemu Henrykowi Kadyiemu". Przemówił tu prof. Markowski, jako dawny uczeń śp. Kadyiego, później jego asystent, a obecnie następca na katedrze, podnosząc wielkie zasługi śp. Kadyiego dla medycyny polskiej. Następnie wygłosił przemówienie rektor dr. Halban.

Nastąpiły uroczyste obrady Zjazdu w sprawie organizacji nauki polskiej. Zagaił prof. dr. Machek, poczem wybrano do prezydjum prof. dr. Antoniego Gluzińskiego z Warszawy, prof. dr. Ziemackiego z Wilna i dr. Rosnera z Krakowa. Pierwszy zapowiedziany referat prof. Wrzostka z Warszawy o programie studjów lekarskich w Polsce i zagranicą, nie został wygłoszony przez tego referenta, gdyż nie przybył on na zjazd, natomiast prof. dr. Sieradzki przedstawił rządowy projekt studjów, a prof. dr. Beck taki sam projekt ministerstwa. Na ten temat rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. dr. Ciechanowski, dr. Rosner. dr. Sieradzki; dr. Zaleski dr. Cieszyński, dr. Groer; dr. Papee; dr. Ostrowski i inni.

Prof. Ciechanowski z Krakowa mówił o piśmiennictwie lekarskiem polskiem. W myśl jego wywodów wyraził Zjazd zdanie, że pożądana jest na razie unja czasopism dawniejszych i obecnie wychodzących, że szkodliwem jest tworzenie nowych i wskrzeszanie niewychodzących obecnie czasopism dla ogółu lekarzy, czy też dla poszczególnych ich grup zawodowych, jakoteż rządowych szkolnych, wojskowych itd. niepożądanem jest też wznawianie zawieszonych pism o typie archiwalnym, natomiast należy zmierzać do utworzenia jednego pisma o takim typie. Wyrażono też zdanie, że jest rzeczą konieczną wydawnictwo podręczników oryginalnych, czy tłumaczonych, przy wydatniejszej pomocy rządu i uzyskaniu na ten cel przydziału papieru. W tym celu wniesiony będzie do władz centralnych odpowiedni memorjał. W końcu wyrażono potrzebę ścisłej cenzury pod względem treści przez czynniki redakcyjne ogłaszanych publikacji lekarskich.

W dalszym ciągu wygłosili referaty dr. Ant. Gluziński o studjach lekarskich specjalnych, dr. H. Halban o lekarzach wojskowych, dr. Rosner mówił o zadaniach kobiety-lekarza, wreszcie prof. W. Szenajch o udziale wydziałów lekarskich w pracy społecznej. W referatach tych podniesiono wiele nowych myśli i wniosków, zdążających do podniesienia poziomu nauki medycyny, stanu lekarskiego i pracy społecznej.

Dalsze referaty prof. Cieszyńskiego, dr. Parnasa z Warszawy i dr. Groera odpadły i wczoraj w południe dziekan dr. Sieradzki zamknął obrady Zjazdu, dziękując referentom za wyczerpujące prace.

—o—

Zwrot w opinji zachodu

w stosunku do polskiej polityki na Ukrainie.

Warszawa (Tel. wł.) Prasa radykalna państw zachodnich usiłowała wpłynąć na opinję w duchu dla Polski nieprzychylnym, określając naszą akcję na Ukrainie jako „imperjalizm“, odwlekanie pokoju i utrudnianie odbudowy Europy. Nastrój w stosunku do naszej polityki zaczyna się obecnie coraz bardziej wyjaśniać w sensie dodatnim. Decydującymi są tu względy natury ekonomicznej, otwierająca się możliwość rozwinięcia akcji przemysłowej i handlowej na Ukrainie. Wchodzą tu w rachubę wszystkie państwa koalicji a przedewszystkiem Anglicy, którzy zgromadzili bardzo poważne kapitały (mówią o jednem towarzystwie z kapitałem 300 miljonów funtów szterlingów). Rząd polski — jak zapewniają w kołach rządowych — akcji tej mocarstw zachodnich — iść będzie pod każdym względem na rękę.

—o—

Stan wyjątkowy w Cieszyńskiem.

Na Śląsku ciesz. zaprowadzono sądy wojskowe i cenzurę prewencyjną prasy. W sądach i urzędach cenzury mają zasiadać urzędnicy polscy i czescy.

Wiec w sprawie pożyczki państw.

W niedzielę obradował w sali ratuszowej wiec obywatelski, poświęcony omówieniu sprawy pożyczki “Odrodzenia“. Wiec zagaił prof. Syroczyński, poczem wiceminister skarbu dr. Rybarski w dłuższem przemówieniu przedstawił sytuację finansową Państwa. Na jej tle w jasnem i rzeczowem ujęciu przedstawił mowca warunki pożyczki “Odrodzenia“, zaznaczył, że sytuacja polityczna i militarna naszego państwa jest mocna. Zapowiedź lepszej gospodarki w Państwie urzeczywistnia się. W porównaniu ze stanem, choćby z przed kilku miesięcy, sytuacja obecna jest o wiele pomyślniejszą. Jedynym argumentem pesymistycznie usposabiającym, jest niski kurs naszej waluty, którego genezę i okoliczności towarzyszące mu, przedstawił dr. Rybarski w dłuższym wywodzie na tle ogólnego położenia państwowego. Wskazawszy na dwa nadzwyczajne wydatki w budżecie Państwa: na wojnę i kolej, bez której w odbudowie Państwa mowy być nie może, podkreślił mowca pierwszorzędne znaczenie pożyczki “Odrodzenia“, za którą przemawiają nietylko argumenty natury uczuciowej, ale i materjalne, z której pomyślnym wynikiem związanych jest wiele problemów o niesłychanej dla Państwa doniosłości.

Po przemówieniu wiceministra rozwinęła się dyskusja, w której zabierało głos szereg mowców. Postanowiono omówić jeszcze sprawę pożyczki szczegółowo na specjalnej konferencji dyrektorów banków lwowskich, którą zwołano na wczoraj.

Baczność Warmiacy!

Ekspozytura warszawska Warmińskiego komitetu plebiscytowego.

(ul. Czackiego 25 w Warszawie) wzywa niniejszem wszystkich Polaków i Polki, urodzonych przed r. 1900 w jednym z następujących powiatów: Kwidzyński (Marienwerder), Sztumski (Stuhm), Malborski (Marienburg), Suski (Rosenburg) w b. Prusach Zachodnich i Olsztyński (Allenstein), oraz Reszelski (Rossel) w Prusach Wschodnich, aby podali dokładny swój adres z wymienieniem miejscowości, daty urodzenia, zawodu i wyznania w celu przybycia na głosowanie za Polską.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Urbana I. p.; gr. kat. Jepyfantja ep. Jutro rz. kat. Filipa N.; gr. kat. Hryhorji m. — Wschód słońca 4·04, zachód 7·54.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

We wtorek »Carmen«, opera Bizeta.

We środę „Księżniczka czardasza“, operetka.

We czwartek po raz pierwszy „Ponad śnieg“, dramat w 3 aktach St. Żeromskiego.

We Lwowie.

— **Dziś znowu Pat obdarzył nas...** milczeniem. Stało się to — przyznać trzeba — nie z winy Pata, lecz zarządu telefonów, który widać dość obojętnie patrzy na to, że od 24 godzin Lwów jest oderwany od świata, że nie możemy uzyskać połączenia telefonicznego ani z Krakowem, ani z Warszawą.

Wiadomości, jakie podajemy, otrzymaliśmy drogą telegraficzną.

— **MINISTROWIE WE LWOWIE** Przez oba dni świąteczne bawili we Lwowie w sprawach prywatnych minister kolei dr. Bartel i wicemin. spr. zagr. Jan Dąbski. Wczoraj wieczorem wyjechali obaj do Warszawy.

— **POŁWIEKOWY JUBILEUSZ ZECERSKI:** W niedzielę odbył się jubileusz zecerów lwowskich: Kajet. Laskowskiego, Zygmunta Zgodzińskiego, Adama Kostkiewicza i Kazimierza Grzyszeckiego którzy przez lat 50 pracują przy kaszcie. Rano odbyła się w kościele OO. Dominikanów msza na intencję jubilatów, na której byli, prócz jubilatów; wicepr. m. Obirek, sporo zecerów i wydział Stow. “Gwiazda“ ze sztandarem. Wieczorem w sali “Gwiazdy“ odbyła się uczta przy udziale około 150 osób ze świata drukarskiego i dziennikarskiego, przybyły też rodziny jubilatów. W imieniu organizacji drukarskiej złożył jubilatom serdeczne życzenia prezes Tow. druk. “Ognisko“ wicepr. m. Obirek, przyczem scharakteryzował działalność każdego z jubilatów na polu organizacyjnem towarzyszy drukarskich, narodowem i społecznem. Prezyd. m. Neuman, jako dawny, długoletni towarzysz zawodowy jubilatów złożył im również serdeczne życzenia, przypominając chwile ogólnej pracy w organizacji życia drukarskiego. W bardzo pięknem przemówieniu podniósł prezes Tow. dziennikarzy polskich red. Bron. Laskownicki łączność pracy zecerskiej z pracą dziennikarską, przyczem zaznaczył, że zawód drukarski wydał ze swego grona ludzi wybitnie zdolnych, którzy piastowali mandaty poselskie, kierują dziś nawą miasta i w wielu pracach społecznych i narodowych brali i biorą wybitny udział. Red. Tad. Gubrynowicz złożył życzenie jednemu z jubilatów, który pracował przez szereg lat w technicznym dziale “Słowa Polskiego“. Zecer Buniak przemawiał w imieniu towarzyszy Ukrajńców. Podziękował za życzliwe słowa imieniem jubilatów p. Zgodziński, wyrażając radość, że doczekali tak podniosłych momentów w wolnej już Polsce. Odczytano następnie szereg listów gratulacyjnych, między innemi od Syndykatu dziennikarzy polskich, Koła literartystycznego, Zjednoczenia polskich drukarzy w Warszawie i Stow. drukarzy w Krakowie, poczem nastąpiła koleżeńska pogawędka o minionych czasach. W uroczystości wystąpiło z produkcjami drukarskie Kółko mandolinistów i chór, uświetniając swojemi produkcjami serdeczne zebranie jubileuszowe.

— **Wiec młodzieży akad.** Stosownie do swej uchwały, powziętej na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 23. bm. Konferencja Międzystowarzyszeniowa Polskiej Młodzieży Wszechnicy lwowskiej wzywa młodzież uniwersytetu, akademji weterynarji, lasowej i handlowej na ogólny wiec młodzieży, który się odbędzie we czwartek, dnia 27. bm. o godz. 4 popołudniu w auli nowego gmachu (posejmowego). Na porządku dziennym udział młodzieży w akcji plebiscytowej. Zapadną uchwały obowiązujące wszystkich. Gremjalny przeto udział konieczny. — Za konferencję Międzystowarzyszeniową: Dziadyk w. r., sekretarz. Bierowski w. r., przewodniczący.

† **Michał Makowicz.** W sobotę w nocy zmarł nagle Michał Makowicz, przemysłowiec budowlany, długoletni członek Rady miejskiej. Ś. p. Makowicz brał żywy udział w życiu mieszczańskiem i we wszystkich akcjach, zmierzających do podniesienia i poprawy stanu rzemieślniczego, szczególną pracę poświęcił Izbie rękodzielniczej i w służbie ochotniczej straży pożarnej należał do wybitniejszych jednostek. Miasto nasze ukochał i pracował gorliwie dla jego dobra. Liczył lat 58. Cześć pamięci dobrego obywatela. Pogrzeb śp. Makowicza odbędzie się dziś, we wtorek popołudniu o g. 3.

— **Z ŚWIĄTECZNYCH DNI** Kapryśna aura nie pozwoliła ludności korzystać z odpoczynku świątecznego na zielonych kobiercach łąk podmiejskich i odetchnąć wonią kwiecia i zieleni. Ciepłe słonko pojawiało się na raty, za to śluzy niebieskie otwierały się za często i spływały na ziemię obfite strugi deszczowe, przy akompanjamencie grzmotów i błyskawic. W chwilach słonecznych roje wystrojonych świątecznie mieszczuchów obojga płci snuły się po chodnikach śródmieścia. Skorzystały z tego komitety zbiórkowe, w niedzielę płynął do puszek grosz na opiekę nad nieszczęsną dziatwą, wczoraj zbierano na cele plebiscytowe. Ludność patrjotyczna Lwowa sypała hojnie datki, od czego demonstracyjnie usuwali się „neutralni“. Wczoraj wieczorem szalała w okolicach Lwowa burza, a ulewa nawiedziła miasto.

— **NAUCZYCIELSTWO LWOWSKIE W SPRAWIE ŚWIADCZEŃ GMINNYCH:** Wczoraj odbyło się w sali Pol. Tow. Pedagogicznego ogólne zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych we Lwowie w sprawie niedostarczenia mu przepisanego ustawą opału i w sprawie podwyżki za karty tramwajowe. Referat na obydwa te tematy wygłosił p. Króliński, poczem wywiązała się obszerna dyskusja, w której bynajmniej wywodów referenta nie zbijano, lecz je uzupełniano coraz nowymi szczegółami. Po dwugodzinnych obradach uchwalono szereg rezolucyj, domagających się świadczeń ze strony gminy na rzecz nauczycielstwa w ramach ustawy z 27. maja 1919. Co zaś do kart tramwajowych nauczycielstwo domaga się pozostawienia cen dotychczasowych, motywując swoje żądanie tem, że poświęca poza swoimi obowiązkami bardzo wiele pracy i czasu dla dobra gminy i jej mieszkańców (akcja dożywiania dziatwy, akcja “Dzieci na wieś“, kształcenie młodzieży przemysłowej, analfabetów itp.). W osobnej rezolucji uchwalonej jednogłośnie, uchwalono wstrzymać się od tego rodzaju pracy, związanej z interesami gminy, jeżeliby ona żądaniu zniżek odmówiła.

— **DOM DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO** W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie Domu dla żołnierza polskiego, stworzonego przez referat oświatowy przy Dowództwie miasta. Siedziba będzie w sali Izby rękodzielniczej, która z wielką gotowością lokale swoje na ten cel odstąpiła. Komitet pań, pod przewodnictwem p. prezyd. Neumanowej czuwać będzie nad przygotowaniem posiłku dla gromadzących się tu żołnierzy załogi lwowskiej, a referat oświatowy zajmie się urządzeniem odczytów, koncertów i przedstawień. Na uroczystości otwarcia zjawili się gremjalnie członkowie Strzelnicy miejskiej, przeważnie w kontuszach, wracając z swojej tradycyjnej uroczystości zainaugurowania strzelania królewskiego Strzelnicy. Przemawiali: referent oświatowy por. Kwak, proboszcz załogi ks. Kristen, prezyd. m. Neuman, prezes Izby rękodzielniczej Schirmer i gen.-por. hr. Lamezan, poczem odbyło się przyjęcie dla żołnierzy.

— **Działki ziemi dla urzędników.** Ponieważ na działki dla urzędników przeznaczono za mało ziemi, Towarzystwo gospodarskie wydzierżawiło, na mocy sejmowego rozporządzenia o przymusowej uprawie odłogów, 20-morgowy obszar ziemi i zakłada tam ogrody działkowe dla urzędników. Zgłosiło się wiele osób chętnych, ale zupełnie bezpodstawnie obawiając się spóźnionej pory, a niektóre odstąpiły od zamiaru uprawy. Jedynie wytrwał konsum namiestnictwa Vita, którego członkowie gorliwie zajęli się pracą.

We wtorek, 25 maja, odbędzie się wycieczka dalszych reflektantów na działki w tem miejscu. Punkt zborny przy końcowym przystanku tramwaju UL na ul. Listopada, o godzinie 5. W razie słoty, w dzień następny.

Bliższych wyjaśnień w sprawie działek udziela się w Towarzystwie gospodarskiem, ul. Kopernika l. 20, III p., od godz. 10—11 rano.

Zwraca się uwagę, iż nawet w czerwcu posadzone ziemniaki dadzą jeszcze młode bulwy na użytek jesienny, a przez lato będzie można wyrobić ziemię na rok przyszły.

— **K D i Ł J:** Dyrekcja miejskiej kolej elektrycznej zawiadamia, że od wtorku tj. dnia 25. bm. wozy "K D" i "Ł J" będą kursować tam i z powrotem przez ulicę Batorego, — a nie przez pl. Bernardyński, — z powodu rozkopania kanału.

— **W SPRAWIE KONCESJI SZYNKARSKICH** odbyło się w niedzielę w Izbie rękodzielniczej liczne zebranie członków korporacji gospodnio-szynkarskiej. Przedmiotem obrad było wstrzymanie wydawania okoła 80 nowych koncesji szynkarskich, przyznanych pracownikom tego zawodu jeszcze ubiegłego roku, a to na skutek uchwały sejmowej, ograniczającej ilość przedsiębiorstw szynkarskich i spożywanie alkoholu. W burzliwej chwilami dyskusji wszyscy mowcy domagali się rozdziału wymienionych koncesji i uchwalono wysłać w tym celu delegację do Warszawy, która ma przedstawić pokrzywdzenie pracowników zawodu gospodnio-szynkarskiego.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** Dnia 26 maja w środę o g. wpół do 6 odbędzie się tygodniowe zebranie, poświęcone omówieniu kwestji sygnałów kolejowych ze względu na możliwość przeoczenia i wynikłe stąd wypadki. Dyskusję zagaił prezes St. Rybicki. Dalszy ciąg dyskusji nad sprawą mieszkaniową i wykładem prof. dra Łopuszańskiego odkłada się na dzień 2 czerwca.

— **Podwyżka cen i płac w przemyśle introligatorskim.** Właściciele zakładów introligatorskich we Lwowie — jak nam komunikują — uwzględniając wzmagającą się z dnia na dzień drożyznę, przychylili się do żądań swych pracowników, podwyższenia ich zarobków o 50 proc. Wobec tego, że najniezbędniejsze materjały introligatorskie dla zupełnego braku ich w kraju doszły do niebywałych cen, a w przeciągu ostatnich kilku tygodni podskoczyły w cenie o 100 do 200 proc., przy równoczesnym kilkakrotnym wzroście kosztów robocizny w ciągu bieżącego roku o 150 proc., postanowiło przełożeństwo stow. przem. introligatorów podwyższyć ceny robót introligatorskich tak nakładowych, jak pojedynczych o 50 proc.

W Polsce i na świecie.

— **NA CELE PLEBISCYTOWE.** Bardzo uroczyście obchodzono pamiątkę Konstytucji 3 Maja w dwóch łączących się z sobą wsiach, Młyniskach i Kobyłowłokach. Po uroczystem nabożeństwie przy dźwiękach miejscowej muzyki ruszył pod kancelarję gminną pochód złożony z dzieci szkol. i około 1500 ludzi z banderją na czele. Pod kancelarją przemówił p. sędzia Dysiewicz, tłumacząc znaczenie konstytucji 3 Maja. Po odśpiewaniu "Roty" przybito na kancelarję herb państwa Orła polskiego, potem rozeszli się wszyscy w uroczystym nastroju do domów. Z okazji tej uroczystości złożono na cele plebiscytu: ludność z Młynisk 460 mk., ludność z Kobyłowłok 318 mk., p. Stanisław Stojanowski, rolnik z Kobyłowłok 300 mk. — Razem 1.08 mk., które składa się w administracji „Kurjera Lwowskiego".

— **Mianowania.** Jak donosi "Monitor Polski", minister sprawiedliwości posunął do klasy V. sędziego sądu okręgowego Feliksa Bernackiego w Kołomyji i wiceprezesa sądu okręgowego Konstantyna Onyszkiewicza w Tarnopolu. Minister sprawiedliwości przeniósł podprokuratora sądu okręgowego Henryka Krausa z Tarnowa do Rzeszowa.

PRZYPOMNIENIE. Polski Związek właścicieli kinoteatrów we Lwowie przypomina niniejszem, że zjazd wszystkich P. T. właścicieli kinoteatrów całej Małopolski odbędzie się nieodwołalnie we Lwowie dnia 27. maja 1920. Punkt zborny ustanawia się w lokalu Kawiarni Ziemiańskiej przy ulicy Batorego l. 6., o godzinie 10-tej rano.

Godni naśladowania

Dotychczas nabyli

POŻYCZKĘ ODRODZENIA

na większe sumy:

	marek
p. Szeroszowski	10.000 000
F-a Emanuel Pollak i Syn	1.323 000
p. D. Szeroszowski z Rzeszowa	874.000
p. Jachimowicz, konsul polski z Taszkientu	500.000
Baron Roman Neuhoff Ley	500.000
F-a G. Ulrich	300.000
p. Stefan i Julja Piłsudscy	300 000
p. Bernard Abramowicz	210.000
F-a Inż. Bracia Jenike	150.000
Związek firm elektrotechnicznych	121.000
Minister Skarbu Wł. Grabski	100.000
Minister Aprowizacji Śliwiński	100.000
Prezydent m. Warszawy P. Drzewiecki	100 000
dr. A. Kucharzewski	100.000
p. Roch Krzeszewski	100.000
F-a Maciejowski i Aret	100.000
p. Radkiewicz	100.000
p. Władysław Suski	100 000
p. Stanisław Watraszewski	100.000
p. W. Pinkus	98 000
p. Samuel Horowitz	98.000
p. B. Walersztejn	91 000
Biegonicka cegielnia	84 000
p. Gabryela Gerlicz	75.000
p. A. Zylber	70 000
p. Joanna Gallera	70 000
ks. dr. Józef Zajechowski	70.000
Podolski Związek Ziemian	70 000
p. Stanisław Sypko	63 000
p. Marjan Rapka	61 000
p. Julja Stefaniczowa	56 000
p. B. Dreikurs	56.000
Urzędnicy Sekcji Ochrony Pracy M. P. i O. S.	55.700
Marszałek Sejmu W. Trąmpczyński	50 000
p. Irena Jabłońska	50.000
Lwowskie Tow. Akc. Browarów	50.000
p. Michał Strzelec	49.100
Urzędnicy Komisarjatu Rządu	47.600
Ksiądz kanonik Józef Borodzicz z Nicei nadesłał na kupno Pożyczki Odrodzenia franków	60.000

Za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie.

	marek
Baron Leopold Kronenberg z rodziną	3.400 000
F-a Franciszek Fuks i Synowie	500 000
Warszawski Giełdowy Związek Roboczy	302 500
p. Piotr Wertheim	300.000
p. August Repphan	155.000
p. Zygmunt Radliński	136 000
Tow. Ubezp. „Przezorność"	125.000
p. Mieczysław Grabiński	100 000
p. Ludwika z Orzeszków Trębicka	100 000
p. Jadwiga Lipińska	100.000
Fundacja Szkolna Roesslerów	86 000
p. Ludwika Trębicka	70. 000

Zjazd nauczycielski w Przemyślu.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego).

Zjazd okręgu małopolskiego Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych odbył się dnia 23 b. m. w Przemyślu. Delegatów w liczbie około 60, delegata ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Sobińskiego i posła Rataja, przywitał prezes Koła przemyskiego Towarzystwa p. Węgrzyn, następnie burmistrz, obaj księża biskupi i p. Przyjemski imieniem Zjednoczenia organizacji narodowych, poseł Tarnowski imieniem Towarzystwa przyjaciół nauk. Zjazd zagaił przewodniczący okręgu p. Zagajewski, poczem uchwalono rezolucję p. Hajduka z Cieszyna, protestującą przeciw gwałtom czeskim i samowoli komisji plebiscytowej w sprawach szkolnych, i p. Weinera z Krakowa w sprawie pożyczki państwowej. Sprawę wykształcenia kobiet referowali pp. M. Jawarska ze Lwowa i dr. J. Jakóbiec z Krakowa. Domagali się troskliwszej opieki dla szkół żeńskich, które dotąd traktowano za mało poważnie, wprowadzenia wszystkich typów szkół średnich dla dziewcząt, z pewnemi przesunięciami w planach naukowych, tworzenia licznych szkół fachowych dla dziewcząt i specjalnych wyższych kursów. Uchwalone wnioski przedłoży Zarząd okręgowy właściwym czynnikom.

Po południu przyjęto sprawozdanie ustępującego Zarządu okręgowego i udzielono mu absolutorjum. Po obszernej dyskusji, w której zabierał głos także p. Rataj, uchwalono obszerną rezolucję, domagającą się natychmiastowego wprowadzenia unifikacji i regulacji płac, oraz szereg postulatów w tej sprawie. Dalej powzięto szereg uchwał w sprawach szkolnych, zawodowych i organizacyjnych. Wybory dały następujący wynik: przewodniczący okręgu dr. K. Zagajewski, jego zastępca A. Ujejski, członkowie Zarządu ze Lwowa pp.: St. Hubert, J. Maniakówna, dr. Cz. Nanke, dr. E. Urich, W. Wysocki, dr. I. Zakrzewski, E. Żychiewicz, dalej E. Feliks z Orłowej, K. Firganek ze Stanisławowa, W. Koch i dr. St. Weiner z Krakowa, dr. W. Lenkiewicz z Tarnopola, St. Węgrzyn z Przemyśla i Z. Wojtanowicz z Jarosławia.

Członkami komisji rewizyjnej wybrano pp.: T. Kopystyńskiego, S. Mandla, St. Paluchowskiego (Lwów), G. Dubiela (Tarnów), J. Weimera (Nowy Sącz). Członkami komisji rozjemczej wybrano pp.: ks. Jana Ciemniewskiego, dr. T. Nachera i dr. B. Janowskiego.

Komunikaty.

Sprzedaż chleba.

W okresie kart chlebowych rozpoczynającym się w środę 26 maja sprzedawany będzie chleb z mąki białej amerykańskiej na drożdżach o wadze 1 kilograma po cenie 6 marek 30 fenigów, czyli 9 koron za bochenek.

Wzywa się przeto kupców rejonowych dzielnicy I., II., III., IV. i V., by celem wykupna asygnat na chleb zgłosili się w Zakładzie aprowizacyjnym dnia 25 maja we wtorek, a kupców rejonowych dzielnicy VI. oraz zarządców konsumów dnia 26 maja we środę.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

L. 1125. We Lwowie, dnia 14 maja 1920.

W sprawie węgla.

Odnośnie do komunikatu z dnia 6 marca Lm. 19433 w sprawie wydawania przez XVII. B. Departament Magistratu (ul. Piekarska l. 11) kart poboru na węgiel górnośląski dla gospodarstw domowych na okres zimowy 1920/21 podaje Magistrat do publicznej wiadomości, że równocześnie przystępuje do wydawania kart poboru na węgiel małopolski na powyższy sezon dla gospodarstw domowych o trzech lub i więcej paleniskach, a to wyłącznie do biur węglowych i hurtownych handiarzy węgla.

Karty te będą wydawane wyłącznie w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11 II. p. w godzinach urzędowych między 9 a 1 przed południem za okazaniem legitymacji spożywczej i potwierdzenia na zamówienie przyjęte przez hurtownego handlarza.

Przytem zauważa się, że z powodu dalszej redukcji przydziału węgla zmniejsza się najwyższą

dotychczas dopuszczalną ilość węgla wydawanego dla gospodarstw domowych z 25 q na 20 q, z 15 q na $12\frac{1}{2}$ q.

Wobec tego ostrzega się P. T. Publiczność przed zużywaniem w lecie węgla otrzymanego na sezon zimowy.

Karty poboru wydane na ubiegły okres zimowy straciły swą ważność z dniem 15 maja br.

Gospodarstwa o mniejszej ilości palenisk (1 i 2 paleniska) zaopatrywane będą w węgiel na przyszły sezon zimowy za pośrednictwem składów rejonowych co ogłoszone będzie osobnym komunikatem.

Zarazem podaje się do publicznej wiadomości, że węgiel na okres letni po 50 kg. miesięcznie na palenisko kuchenne uzyskać będą mogli mieszkańcy w odnośnych składach miejskich i rejonowych (odnośnie do komunikatu z dnia 29 listopada 1919 LB. 3472) **a to w miarę ich zaopatrywania**, za odcięciem odnośnego odcinka arkusza kuponowego, każdorazowo osobnem ogłoszeniem przeznaczonego do sprzedaży węgla.

W bieżącym miesiącu ważny będzie kupon nr. 27, przytem zauważa się, że wobec szczupłości kontyngentu węgla nie będą mogli wszyscy mieszkańcy nabyć węgla na paleniska kuchenne przeto należy zaopatrywać się w drzewo, które jest przedmiotem wolnego handlu. 61

M. K. Ż.
Koleje państwowe.
Dyrekcja stanisławowska.
L.111/VIII/1. Stanisławów, dnia 15 maja 1920.

Wzywa się wszystkich wierzycieli, oraz posiadaczy skryptów dłużnych, wystawionych w czasie od 1 listopada 1918 do 31 maja 1919 przez były Komitet Kolejowców Polaków w Stanisławowie do przedłożenia skryptów tych podpisanej Dyrekcji celem realizacji zaciągniętych pożyczek najpóźniej do 15 czerwca 1920, gdyż w przeciwnym wypadku wszystkie do tego terminu niepodjęte kwoty pożyczkowe zostaną złożone do depozytu sądowego.

3480 Wicedyrektor kolei państwowych.

Z sali odczytowej.

POGLĄDOWA NAUKA ŚPIEWU W SZKOŁACH

Pod tym tytułem wygłosiła p. Joanna Paulina Loeblowa ostatniej soboty w Kole muzycznem odczyt. W pięknie i sumiennie opracowanym wstępie wykazała prelegentka wielkie korzyści wynikające z umiejętnej nauki śpiewu w szkole. Dotychczasowa nauka śpiewu w szkołach odbywała się w sposób nieumiejętny, albowiem nie potrafiono wskazać uczniom nauki czytania nut w sposób przystępny. Dalszym błędem jest niezwracanie należytej uwagi na wymowę i piękność śpiewu.

Mając to wszystko na uwadze, opiera p. Loeblowa swa naukę na poglądzie, który jako taki daje możność w sposób łatwy i przystępny zaznajomić ogół, od dziatwy począwszy, z tajemnicami muzyki.

Zmierza ta nauka do podania łatwego sposobu poznania nut i śpiewania z nich.

W części szczegółowej wykazała prelegentka w sposób praktyczny i z pomocą kandydatek I. roku państwowego semin. żeńskiego we Lwowie, które z zamiłowania do tego przedmiotu wzięły współudział, w tej części odczytu, jak należy naukę śpiewu poprowadzić, aby uzyskać należyte rezultaty z nauki tą metodą poglądową. Kandydatki wykazały wielką umiejętność w wykonaniu ćwiczeń. Było tam wiele pięknych przykładów arcydobrego rytmu, oddechu, trafiania i t. d. Te praktyczne wskazówki wykonano z tablic poglądowych, sporządzonych według pomysłu prelegentki. Tak samo poznać było można śmiałość i pewność w intonacji i w wykonaniu ćwiczeń, przy wykonaniu trójgłosów. Znakomite rezultaty nauki wykazano w końcu na rozmaitych formach dyktatu granego, śpiewanego, wypukiwanego rytmicznie i pamięciowego.

Wreszcie wskazała prelegentka sposób łatwego i nieomylnego trafiania półtonów przez zastosowanie t. zw. grzebienia gamowego.

Wskazując na obowiązki nauczyciela śpiewu na węzły, które spajają go z młodzieżą, i na wpływ śpiewu na charakter całego narodu, na śpiew jako na czynnik umoralnienia, na konieczność zamiłowania tego przedmiotu, podkreślając wpływ śpiewu na hygjenę narządów głosowych, które powinny być nauczycielowi dobrze znane, ażeby nie spełniać na dziatwie ciężkiego grzechu zrywania głosu, wykazała prelegentka, iż władze szkolne za mało opiekują się nauką śpiewu. Nauka ta powierzana jest często siłom nieukwalifikowanym. Jedynie okręgowa Rada szkolna lwowska zajęła się tą metodą nauki śpiewu z całą sumiennością i tu spostrzega się już dobre rezultaty w niektórych szkołach miejskich, w których na tę naukę zwracają uwagę.

Ze względu na nader dobre wyniki tej nauki, prowadzonej metodą p. Loeblowej, powinna metoda znaleść zastosowanie we wszystkich szkołach państwa polskiego, by nauka śpiewu u nas nie pozostawała poza innymi krajami.

E. Walter.

Nadesłane.

Najpopularniejszy

i najdogodniejszy dla każdego sposób nabywania Polskiej Pożyczki Odrodzenia wprowadził Bank „VESTA" w Poznaniu.

Oddział lwowski tego Banku mieszczący się przy pl. Marjackim l. 5., II. p. (dawniej Hotel francuski) przyjmuje zgłoszenia na Polską Pożyczkę Odrodzenia w połączeniu z pewną bardzo dogodną kombinacją ubezpieczeniową. Podpisujący niepotrzebuje w tym wypadku upłacać połowy kapitału subskrybowanego i lombardować pożyczki na wyższy procent. Natomiast spłatę kwoty subskrybowanej rozkłada Bank „VESTA" na lat 12. Każda tego rodzaju polica płatną jest na ręce okaziciela zaraz po śmierci osoby ubezpieczonej lub też na jej ręce w razie dożycia. Także austrjackie pożyczki wojenne po kursie emisyjnym przyjmuje Bank „VESTA" w tej kombinacji przemieniając je na Polską Pożyczkę Odrodzenia. Jest więc rzeczą jasną, że wobec takich udogodnień nikt nie powinien ociągać się dłużej ze subskrypcją. Bank „VESTA" wprowadzając tę kombinację, kierował się przedewszystkiem względem na to, by jak najszerszym warstwom społeczeństwa, których nie stać na wyłożenie odrazu większej gotówki, uprzystępnić i ułatwić udział w subskrypcji Polskiej Pożyczki Odrodzenia. Zaznacza się przytem, że subskrybenci do kwoty 101000 marek przyjmowani będą bez badania lekarskiego, — ponad 10.000 marek wymagane jest świadectwo lekarskie.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacje Dyrekcja Oddziału lwowskiego Banku „VESTA", pl. Marjacki 5., II. p.

Z opery.

(WZNOWIENIE "CARMEN"(

Dopiero teraz zrozumiałem, dlaczego "Carmen" nazwana jest operą komiczną. A wyjaśnił mi to p. Ignacy Mann, który w partji Don Josego dał nam postać tak komiczną, że teatr ryczał ze śmiechu. Był to prawdziwie Don Jose Wallerstein, a pierwszy akt „Carmen" obfitował w epizody lepsze, niż te z „Manewrów jesiennych". Dodajmy do tego p. Greenową jako "ciocię Carmen", p. Rodzińskiego, który nie opanował partytury i dyrygował wszystko na jedno kopyto, mniej więcej w jednem tempie, które u niego, zdaje się, miało być hiszpańskiem — a otrzymamy widowisko, któremu trudno dać nazwisko. Oazą w tej pustyni była p. Marynowiczówna, wdzięczna, miła i ładnie śpiewająca Micaela. P. Greenowa ma głos bardzo piękny, ale powinna zrozumieć, że ze swoim temperamentem a raczej zupełnym brakiem jego, do partji Carmen się nie nadaje. Cóż z tego, że ją pni Trapszo nauczyła kilku ruchów, które też szablonowo odtworzyła. Namiętności i temperamentu scenicznego nie można nikogo wyuczyć. P. Greenowa może być dobrą Azuceną w „Trubadurze"; Ulryką w "Balu maskowym", Martą we "Fauście", i t. p., ale w rolach młodych bohaterek nie będzie nigdy na miejscu i mimowoli da zawsze parodję tego, co być powinno. Namiętność, temperament, kokieterja w gorszym gatunku, zgrabność ruchów oto warunki, potrzebne koniecznie do roli robotnicy z fabryki cygar, która potrafiła tak usidlać serce biednego Don Josego. Ten zaś był naprawdę nieszczęśliwą figurą. Szkoda, tak pięknego głosu przy takich warunkach. Orkiestra pod dyrygentem, który z dziwną obojętnością traktował swoje zadanie, grała też jak bądź, miejscami nawet całkiem fałszywie, a rozdźwięków między solistami, zespołem a orkiestrą było sporo. Opera, która na scenie naszej szła przed laty bardzo dobrze, teraz przy wznowieniu robiła wrażenie źle przygotowanej premjery. Wrażenia tego nie mogły naprawić wkładki baletowe w akcie drugim i czwartym i parę nowych pomysłów reżyserskich. Opery z nieodpowiednimi solistami balet nie uratuje.

E. Walter.

NADESŁANE.

Obrót listów wartościowych i przekazów.

Warszawa: Z dniem 1. maja wprowadzono wzajemny obrót listami wartościowymi między urzędami pocztowymi, położonymi na Pomorzu w obrębie dyrekcji poczt i tel. dla Pomorza w Gdańsku z urzędami pocztowymi b. Kongresówki, Małopolski, Śląska Cieszyńskiego po linję demarkacyjną i ziem wschodnich. Listy wartościowe traktuje się w tym obrocie wedle przepisów obowiązujących w urzędzie nadawczym i opłacone być winny wedle taryfy z 15 kwietnia b[illegible] 1 bm. wprowadzono również wzajemny obrót przekazów pocztowych między urzędami pocztowymi na Pomorzu i urzędami pocztowymi b. Kongresówki, Małopolski i Śląska Ciesz. Najwyższa dopuszczalna kwota przekazu wynosi 2.000 marek.

OGŁOSZENIA.

WALNE ZGROMADZENIE

członków 3558

Zjednoczenia Ziemian

odbędzie się w sobotę 5-go czerwca b. r. w sali **Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie**, (Kopernika 20) z następującym porządkiem dziennym:

Godzina 9 rano:

Msza św. w kościele Archikatedralnym.

Godzina 10 rano:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału (ref. dr. A. Glażewski).
3. Sprawozdanie z czynności Rady naczelnej organizacji ziemiańskich w Warszawie (ref. członek R. N. O. Z.).
4. Sprawozdanie kasowe i handlowe.
5. Wybory (prezesa, 3 wiceprezesów, 2 sekretarzy, 12 członków Wydziału).

Godzina 4 po południu.

6. Zagospodarowanie odłogów (ref. dr. A. Raczyński).
7. Odbudowa i przyszłość przemysłu rolniczego wschodniej Małopolski (ref. Włodzimierz hr. Dzieduszycki).
8. Wnioski członków.

Sekretarz *Łuszczewski,* m. p. — Prezes *Glażewski,* m. p.

L. 599/920.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej i Zarząd okręgowego Towarzystwa rolniczego w Nisku rozpisują

Konkurs

na posadę instruktora rolniczego i hodowlanego dla Kółek rolniczych zarazem leśniczego dla lasów gminnych w jednej osobie.

Wymagane teoretyczne i praktyczne wykształcenie rolnicze i leśne.

Wynagrodzenie: Płaca X. rangi urzędników państwowych z wszystkiemi dodatkami, deputat 12 q zboża i 12 q ziemniaków rocznie i utrzymanie na konia w naturze.

Posada będzie nadana prowizorycznie poczem nastąpić może stabilizacja w charakterze urzędnika Rady powiatowej.

Podania z odpisami dokumentów nadsyłać należy do Wydziału Rady powiatowej w Nisku najdalej do dnia 10 czerwca 1920. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wydział Rady powiatowej i Zarząd okręgowego Towarzystwa w Nisku

Dr. Stanisław Hofmokl
prezes.

Czarniecka Góra

Organizuje się spółka akcyjna. — Poszukiwani kapitaliści. Pierwszeństwo lekarzom.

Uzdrowisko leśno-gorskie, 3 Km. od st. Niekłań na linji Koluszki-Skarzysko. Wspaniałe warunki klimatyczne. — Zdrowa, obfita i smaczna kuchnia. — Djetyka. — Wodolecznictwo, Kąpiele słoneczne, kwasowęglowe, ciechocińskie i wszelkie mineralne. — ELEKTRYZACJA. 3454

Ordynuję Dr. W. Smoleński. Mieszkania z kuchniami dla rodzin. — W głównym sezonie przedstawienia teatralne, koncerty, reuniony, zabawy oraz wycieczki w malownicze okolice gór Św.-Krzyskich. — W parku codziennie gra orkiestra. — Informacji udziela Zarząd na miejscu. — **Adres: Czarniecka Góra, poczta Niekłań.** — Prospekty bezpłatnie.

COLOSSEUM

codziennie o g. 7·30. **Trupa polskich liliputów** w operętce: „Kominiarz i młynarz". **Olesławski** humorysta. **The Newman**, akt nadpowietrzny. **Lili** farsa. **Żerańska, Górska, Malinowska,** 12 atrakcji. **W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4-ej i 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabryela. ul. Legionów 3.** 168

DOM HANDLOWO-TRANSPORTOWY „SŁAWA"

S. Żmijewski i C. Tomczycki

Sp. z ogr. por. 76

Tel. 138-56. — WARSZAWA — Polna 58.

ODDZIAŁY:

Mińsk, Równo, Starokonstantynów, Szepietówka i Żytomierz.

GENERALNE ZASTĘPSTWO

Kijowskiego Związku Giełdowego „Sława" posiadającego agentury i oddziały we wszystkich miastach Ukrainy.

Zakup towarów. Sprzedaż komisowa.

Przyjmuje zastępstwa.

Lokomobila angielska na kołach 28/32 Mk. **Lokomobila** angielska stała 35/40 Mk.
Lokomobila Lanza stała 65/100 Mk. **Motor** benzynowy, ropny, PŁUGI motorowe oraz wszelkie inne maszyny

Natychmiastowa dostawa.

DOM HANDLOWY i TECHNICZNY „PILOT"

Spka z ogr por. 2980

Lwów. — ul. Batorego 4. — (Dom własny).

Progimnazjum w Ostrzeszowie

Księstwo Poznańskie

poszukuje od 1. września b. r.

2 profesorów

do matematyki i przyrody, do języka polskiego, historji i geografji.

Pobory 7 klasy pragmatyki N. R. L. 31. 7. 19 r.
Zgłoszenia uprasza do 15. czerwca.

Magistrat.

Ostrzeszów, 14. maja 1920 r. 3505

Tanie źródło farby „PALATYN" poleca H. BIAŁOGÓRSKI, Łódź, Zielona 12.

Za zaliczeniem wysyłam, w cenie mk. 10 za tuzin, kolorowe. — Czarne, zielone i granat mk. 15- 3578
Jednocześnie polecam farbę rotacyjną.

SOLEC

Zakład wód mineralnych siarczano-słonych, znanych ze swej skuteczności w reumatyźmie, artretyźmie, chorobach skórnych, nerwowych, przymiocie.

Sezon od 20 maja do 20 września.

Kąpiele błotne, słoneczne, hydropatja.

Ordyn. będą Dr. Harajewicz z Marjenbadu i Dr. Grabowski z Buska.

Dojazd przez st. Kielce, skąd 65 wiorst szosą samochodem i końmi lub przez stację kolei galicyjsk. Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca 2967

— Prospekta wysyła Zarząd Solca, poczta Stopnica ziemi Kieleckiej. —

Hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul. Akademicka 8

zawiadamia, że **pobór sacharyny** za miesiąc

czerwiec 3560

zaczyna się z dniem 28. maja.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY pod dotychczasową firmą J. ENGELMANA

W POZNANIU, ALEJE MARCINKOWSKIEGO Nr 8.

przeszedł w polskie ręce

i prowadzony będzie pod fimą własną

FOTOGRAF-MODERNISTA MARCELLO PĘCHERSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż wykonuję wszelkie prace w zakres fotografji artystycznej szybko i starannie.

Specjalność: PORTRETY,

Polecając zakład mój życzliwemu poparci Szanownej Publiczności, pozostaję
81 z wysokiem poważaniem MARCELLO PĘCHERSKI.

FARBIARNIA

ZYGM. FLUSSA BERNO

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że z powodu likwidacji swych filii w byłej Galicji, wydaje nieodebrane rzeczy **nieodwołalnie w terminie do 1 czerwca 1920 r.** w lokalu przy ul. Ochronek l. 10.

Nieodebrane w tym terminie rzeczy przepadają. 3611

Kierownik-Dyrektor

dla wspólnej organizacji aprowizacyjnej wielkiego przemysłu krajowego (80.000 członk.)

poszukiwany.

Wytrawna znajomość handlu i źródeł, przedewszystkiem zagranicznych, jakoteż pierwszorzędne referencje wymagane. 66

Oferty z podaniem warunków

WARSZAWA, Skrzynka poczt. l. 7.

PAPĘ DACHOWĄ 3617 najlepszą wagonowo i częściowo oraz inne materjały bud. dostarczają

BRACIA MUND, ul. Sykstuska.

ZABAWKI w wielkim wyborze

ma na składzie 3534

BAZAR GDAŃSKI

(Sklep Chrześcijański) Lwów, ul. Wałowa l. 9.

Polska

Księga adresowa przemysłu, handlu i roln.

Cena Mk. 150.

Wysyłka za zaliczeniem.

Wydawnictwo **Rudolf Mosse**

Warszawa Marszałkowska 124. 477

Kupuje i płaci najwyższe ceny za rzeczy codziennego użytku, luksusowe, meble, antyki etc. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych Pańska 11. 3561

ZAMÓWIENIA

dla fabryki oryginalnych wódek

B. KAŚPROWICZA

hurtownie wprost z fabryki lub częściowo w oryginalnych skrzynkach

przyjmuje tylko

Jeneralna Reprezentacja **„KOMPAS"** Polskie biuro międzynar. handlu

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, ul. Smoleńska 16.

Filja we Lwowie 140

Hotel Europejski.

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.

poleca

HERBATĘ ANGIELSKĄ

w najprzedniejszych gatunkach.

BERNARD POŁONIECKI

kupuje 1

Fortepiany i pianina

we Lwowie, ul. Klem. Tańskiej 1.

Maszynki naftowe

systemu „PRIMUS" 2702

POLECA **ANTONI HALSKI**

LWÓW, UL. SOBIESKIEGO L. 3.

PERFUMERJA HURTOWA

M. ZOLBERG

WARSZAWA, NALEWKI 25. Tel. 47-73.

POLECA:

MYDŁA TOALETOWE
PERFUMY
KOSMETYKI

fabryk krajowych i zagranicz. w wielkim wyborze.

UWAGA. Wysyłamy również za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu zadatku. 3455